

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł., z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się odwrotność mm. (7 lin.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-lamowej w wiadomościach poczynionych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P.K.O. Poznań 204. 252.

Nr. 99

Wąbrzeźno, wtorek 24 sierpnia 1925 r.

Rok V

Sprawiedliwości stało się zadość.

Donosiliśmy przed kilku dniami o strzelaniu jaka w biały dzień miała miejsce na ulicach, Warszawy, której ofiarą padł jeden policjant, a kilku rannych pozostaje do dziś w szpitalu. Sąd doraźny skazał wszystkich trzech bolszewików polskich na śmierć, a wyrok wykonano w piątek o godz. 4 rano. Obecnie podajemy bliższe szczegóły ich stracenia.

W czwartek około godziny 6-ej wieczorem, zbrodniczy sprawcy zamachu na ludność Warszawy z dnia 17 lipca br. Hibner, Rutkowski i Kniewski przewiezieni zostali po wyroku pod silną eskortą policyjną z gmachu sądowego przy ulicy Miodowej do Cytadeli.

Tam w gmachu nr. 63 przejęci zostali przez żandarmerję wojskową i umieszczeni w budynku aresztanckim, każdy w osobnej celi na parterze.

O godzinie 10 wieczór nadeszła wiadomość, że starania podjęte przez obrońców w Spale o ulaskawienie skazańców przez Prezydenta Rzeczypospolitej nie odniosły skutku. Wobec tego wykonanie wyroku naznaczono na godzinę 4 rano.

Hibner położył się spać około północy i spał do godz. 3 rano, Kniewski spędził noc niszczliwy i dopytując się wielokrotnie inspekcyjnego perucznika czy nie przyszło ulaskawienie. Ten widząc jego szalony wprost lek w oczach pocieszał skazańca, że może przyjść w ostatniej chwili.

Rutkowski przepędził noc też bezsejnie chodząc po celi.

Żaden ze skazańców nie chciał przyjąć pociech religijnych, każdy oświadczał, że w Boga nie wierzy!

O godz. 3 i pół dopuszczono do nich rodziny z pożegnaniem. Smutno wkroczyła ta grupa czterech mężczyzn i dwóch młodych kobiet do furtki w parkanie przed domem aresztanckim, zamykał ją mający łzy w oczach starzec, ojciec Rutkowskiego. Po krótkiej chwili wyszedł on szybko z celi na podwórze i rozszalony na wyrodnego syna i zatwardziałość jego fanatyzmu skarżył się do warty:

„On taki zażarty, nie chce spowiedzi — nie taki był dawniej...”

Iani członkowie rodzin skazańców bawili u nich dłużej, poczem przez żandarmów odprowadzeni zostali pod bramę gmachu.

O godz. 3-ciej rozpoczęto przygotowania do egzekucji. Wyszły z koszar dwa plutony wojska, komendę objął kapitan.

Jeden z plutonów większy przeznaczony był do konwoju, drugi zaś, złożony z 16 ludzi 30 pp. do egzekucji.

Po przybyciu o godzinie 4 tej prokurator Skoczynski udał się w towarzystwie nadkomisarza Fuksa do skazańców i oznajmił im, że wyrok śmierci nie został przez Prezydenta zmieniony.

Następnie wyprowadzono ich z celi i umieszczeni w sanitarnej karetki wojskowej przewieziono na miejsce stracenia.

Znajduje się ono w fosie pod północnymi stołkami Cytadeli od strony Zoliborza.

W karetki słowa kapelana więziennego, który jechał razem ze skazańcami, starali się oni zagłuszyć bolszewickimi piosenkami.

Za karetką eskortowaną przez wojsko jechali w autach prokurator oraz urzędnicy policyjni.

Ostatnią część drogi już poza bramą Cytadeli do miejsca stracenia odbyli skazańcy pi szo prowadzeni pod ramię przez żandarmów.

Najbardziej złamanym okazał się Kniewski, na bladej twarzy Rutkowskiego malowała się nienawiść i zaciętość. Hibner pierwszy dojrzał miejsce kaźni i słupki, zwrócił na nie uwagę idącemu przed nim Kniewskiemu.

Na placu egzekucyjnym pod murem w fosie ustawiono skazańców przed słupkami.

Była godz. 4 m 35.

Wojsko ustawiło się w trzy boki prostokąta i prokurator odczytał skazańcom wyrok.

Po usunięciu się księdza i wystąpieniu oddziału egzekucyjnego skazańcy zaczęli wydawać prowokacyjne okrzyki, świadczące o oddaniu się ich Moskwie i jej hasłom.

Z dobrodziejstwa przewiązania oczu żaden z nich nie chciał korzystać.

Okrzyki ich zagłuszone zostały komendą oficera i salwą.

Po pierwszej salwie wszyscy trzej padli pod słupkami. Lekarz jednak stwierdził śmierć tylko Hiberna, dwaj inni dawali jeszcze znaki życia. Potrzebiej salwie stwierdzono śmierć Kniewskiego, po czwartej zaś śmierć Rutkowskiego.

Następnie ciała złożono do sprowadzonych po egzekucji trumien, które natychmiast spuszczone do przygotowanych grobów pod murem fortecznym.

Wartość misji ministra Skrzyńskiego.

Wysyłając swego ministra spraw zewnętrznych do Stanów Zjednoczonych, Polska wzięła się na wydatek wielki w dzisiejszych jej warunkach uciążliwy. W okresie, w którym dane państwo wprowadza u siebie jak najdalej idące oszczędności, wysłanie ministra wraz z całym jego sztabem przybocznym w daleką zamorską wizytę, to rzeczywiście luksus, o ile dana misja spełznie na niczym i żadnych realnych nie przyniesie korzyści. Nawet państwa zamożne wstrzymują się od tego rodzaju wydatków, o ile nie są one absolutną koniecznością.

Jakżeż więc z misją ministra Skrzyńskiego? Właściwe jej owoce okażą się później, gdy cudów na poczekaniu nie robi nawet najgłówniejszy polityk, w najkorzystniejszych dla niego występujący warunkach. Dodatkowo stałe skutki wizyty min. Skrzyńskiego, która już w najbliższej przyszłości przyniesie niewątpliwie, a nawet bardzo wartościowe korzyści, już dzisiaj są widoczne.

Przedewszystkiem Skrzyński jak najlepiej usposobił do Polski rząd Stanów Zjednoczonych. Widać to z enuncjacji prasy amerykańskiej, która zazwyczaj informowana jest przez Washington, jak do danej kwestji o znaczeniu dyplomatycznym się odnosi.

Po drugie minister zainteresował prasę anglo-amerykańską swą misją do tego stopnia, że ta sama prasa, która zbywa kilkoma wierszami podobne wizyty, o celach i zadaniach wizyty polskiego ministra rozpisuje się obecnie szeroko, informując ogół amerykański o Polsce w tonie przychylnym, a niejedno krotkie pełnym wysokiego uznania dla wysiłków polskich. Kto zdaje sobie sprawę, ile taka propaganda prasowa — a zaznaczyć tu należy — propaganda ze strony amerykańskiej samorzutna i bezinteresowna jest warta, ten zrozumie ogrom korzyści, jaką z tej akcji prasowej osiąga polskość wogóle.

Po trzecie, zrozumiałe zainteresowanie Polką powstało w ekonomicznych i finansowych kołach amerykańskich. Wychodzą one z założenia, że jeśli świat dyplomatyczny ma pełne zaufanie do Polski, jeśli są uderzająco widoczne dowody olbrzymiego postępu Polski i widoki wspaniałego jej rozwoju — w takim razie oieniądz amerykański winien należycie zasilić Pol

skę, a przemysł i handel amerykański udzielić jej należitych kredytów. Zwłaszcza w New Yorku i Chicago mówi się dzisiaj wiele o danych pożyczkach dla Polski, które mogą dojść do setek milionów dolarów.

Po czwarte, korzystnie dla żydów załatwione przez rząd polski ich pretensje, w którym to rządzie minister Skrzyński ma głos przemówić dodatnio do amerykańskiego przekonania i amerykańskich poglądów. Stąd nie było żadnych zgrzytów, niedopowiedzeń i maskowanych nieporozumień. Polskę zareprezentował minister poprawnie, a ponieważ od takiego formalnego przedstawienia zależał przyszły stosunek obu państw i narodów, przeto już dzisiaj jest widocznym, że ten stosunek układa się jak najlepiej i że zarówno w kongresie, jak i rządzie Stanów Zjednoczonych, a także w kołach ekonomicznych narodu amerykańskiego, Polska będzie miała bardzo silne poparcie.

Na tem wszystkim zysku ogromnie społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych i z okazji pobytu ministra nakreślony już został bardzo poważny program działań na przyszłość, które zdążać będą do jak największego kontaktu między milionowym wychodźstwem polskim w Stanach Zjednoczonych a Polską.

Czyż można więc czegoś więcej wymagać od kilkudniowego zaledwie pobytu nie grupy ludzi z jakiej przeważnie składają się takie misje, ale z jednej tylko osobistości, przybywającej w dodatku z wykładami politycznymi do jednej z instytucji naukowych amerykańskich? Już zdrowy rozum powiada, że jest to niemożliwe. Niepodobna dzisiaj ocenić w brzeżącej monecie wartości misji Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych, gdyż na dalszą metę, wartość ta będzie olbrzymią. Z zadowoleniem tylko stwierdzić nam należy, że Polska narażając się na ten znaczny wydatek, zrobiła przez tę komisję jedną z inwestycji, które jej przyniosą prawdopodobnie niespodziewane korzyści. Dziennik Związkowy w Chicago.

Bunt na Pawiaku w Warszawie.

Więzienie śledcze przy ul. Dzielnej porwało się do buntu, który miał być protestem przeciw straceniu trzech zbrodniarzy komunistycznych.

Około godz. 5 ej we wszystkich celach oddziału męskiego przestępców politycznych podniosła się, jakby na hasło, niesłychana wrzawa.

Więźniowie zaczęli rozbijać sprzęty w celach, dobijać się do drzwi, krzycząc: „wypuścić wszystkich!”

Straż więzienna próżno starała się uspokoić zbuntowanych.

Gdy wkrótce taka sama wrzawa wybuchła na oddziale kobiecym, władze więzienne wezwa-

ły pomocy policji.

Gmach więzienny został otoczony, aby nie dopuścić do ewentualnych manifestacji komunistów na wolności, a tymczasem straż więzienna przystąpiła do tłumienia buntu.

Uzbrojeni strażnicy z bronią gotową zgromadzili się w jednym miejscu.

Rozpoczęto wyprowadzanie z cel po jednym z najbardziej awanturujących się więźniów piętnastu prowadzących bunt i umieszczono w celi mnicach a pozostałych awanturników przeprowadzono po 2-ech najwyżej 3-ech do cel pojedynczych.

Dwugodzinny grzmot hugaranowego ognia artyleryjskiego zakończyły się manewry na Pomorzu.

Żywy obraz zapomnianego widma wojny. Toruń. W trzecim, ostatnim dniu manewrów odbyła się na placu ćwiczebnym artylerji pod Toruniem.

prawdziwa bitwa.

choć jednostronna, gdyż przeciwnik był naturalnie tylko markowany. Na skraju olbrzymiego pola piaszczystego wznosi się kilka wzgórz nazwanych dziś imionami królów i wodzów polskich. Wzgórza Krzywoustego, Królewskie, Chodkiewicza i Żółkiewskiego obsadził nieprzyjaciół, wypierała go piechota przy poparciu artylerji. Po krótkim ostrzeliwaniu się artylerja rozpoczęła ogień skuteczny i piechota ruszyła do natarcia. Chwilami miało się wrażenie prawdziwej bitwy. Dawno już na szczęście nie słyszanej.

Wycie granatów i szrapneli rozdzierało nieustannie powietrze,

a wzgórza bombardowane rychło przesłoniły się dymem wybuchających pocisków. Na polu, gdzie posuwała się piechota wybuchły petardy i miny, imitujące ogień zaporowy nieprzyjaciela. Pole bitwy rzeczywiście

buchało ogniem i dymem.

Niebawem wyruszyła eskadra auroplanów, żeby bombardować nieprzyjacielską artylerję. Ich turkot połączony z turkotaniem karabinów maszynowych stanowił wyższą nutę piekielnej melodji.

Utrzymać sygnalizację i łączność w tym chaosie było zadaniem nielada, używano też wszystkich sposobów. W pewnym momencie

wylania się z dymu i pędzi ku stanowisku sztabu pies, zwyczajny kundel.

Widzowie myśląc, że to zbłąkany pies gwiżdżą i wołają na niego, lecz on nie zbacza z drogi i

warezy na chcących go zatrzymać i przypada do oficera, który z puski przyczepionej do obroży wyjmując meldunek. Po kwadransie pies znów wyrusza w drogę na linię boju, niosąc po twierdzenie odbioru i dyspozycję.

Bitwa trwała blisko dwie godziny, wystrzelono ponad trzy tysiące pocisków połowych i kilkaset ciężkich.

Po obejrzeniu z bliska działań piechoty goście powrócili do miasta, gdzie na rynku Staromiejskim odbyła się

defilada wojsk, biorących udział w ćwiczeniach.

Defilada trwała półtorej godziny, wojsko wszystkich rodzajów broi zaprezentowało się wprost świetnie. Przyjmowane było przez publiczność, której zebrały się tłumy bardzo gorąco, miasto wspaniale udekorowane. Po defiladzie minister Sikorski przyjmował gości śniadaniem, (na którym wygłoszono szereg toastów. Zaczął je minister Sikorski, dziękując gościom za przybycie potem przemawiali przedstawiciele zagraniczy. Zrozumiałe jest, że oczekiwano ze szczególnym zainteresowaniem

co powie Anglik

Nie zawiódł oczekiwania — powiedział, że po doświadczeniu murmańskim chciałby **zawsze mieć takich żołnierzy, jak Polacy**, a następnie oświadczył, że wraca do siebie z wyrobionem zdaniem o Polsce jako, o **wielkiem państwie** i to swoje zdanie zakomunikuje, gdzie należy.

Po śniadaniu min. Sikorski udzielił jeszcze niektórych wyjaśnień dziennikarzom, poczem wszyscy się rozjechali.

Wrażenie ogólne pierwszych polskich manewrów jest wprost potężne.

Jacy przedstawiciele brali udział w manewrach pomorskich.

15 państw wysłało!

Ameryka (Stany Zjednoczone A. Półn) pplk. Mac Kenney.

Anglja, gen. Ironside, pplk. Clayton.

Czechosłowacja, gen. Holy, gen. Syrový pplk. Eljas, kpt. Tbiński.

Estonja, gen. Törwand, plk. Buxhoevden, pplk. Jacobsen, mjr. Mollin.

Finlandja, mjr. Martolla.

Francja, gen. Gouraud, gen. Dupont, gen. Trousson, admirał Jeliwet, plk. Faury, plk. Rochere, pplk. Ducasse, kpt. Fleuriot, por. Daru.

Hiszpanja plk. de Mazzaredo-Vivanco, mjr. Semper, mjr. Vivani, rtm. Gendre-Castellano, kpt. Segorburn.

Japonja, mjr. Higachi.

Jugosławja, gen. Barjaktarovic, plk. Stojadinovic i plk. Kosic.

Łotwa, gen. Radzins, plk. Hartmans i pplk. Grinsbergs.

Portugallja, pplk. Pazeira.

Rumunja, gen. Lupescu, plk. Dumitrescu, pplk. Tupa, mjr. Nikotaescu.

Szwecja, pplk. v. Arbin.

Turcja, plk. Mechemed-Kenan-Bey.

Włochy, gen. Grazioli, plk. Ivaldi, plk. Tonini, rtm. Cavalli.

Polscy generałowie goście.

Oprócz kierowników manewrów, nazwiska, których już podawaliśmy, bawili w mieście Toruń jako goście na manewrach generałowie: Górecki, Józef Haller, Stan. Haller, Jung, Kukiel, Kuliński, Konarzewski, Osiński, Piskor, Prich, Romer, Rommel, Rozwadowski, Rydz-Śmigły, Serda-Teodorski, Sosnkowski, Szeptycki, Taczak, Wróblewski, Zajac, Żeligowski.

Skutki rządów nacjonalistycznych w Gdańsku.

Organ nacjonalistów gdańskich „Danziger Volksstimme” omawia ustąpienie nacjonalistycznego senatu i mowę pożegnalną, wygłoszoną przez wiceprezydenta Ziehna. Organ socjalistów gdańskich stwierdza, iż pięcioletnie rządy partji niemiecko-narodowej doprowadziły do zupełnego zabagnienia wewnętrznej i zewnętrznej polityki wolnego miasta. Bezrobocie przybrało niesłychane rozmiary. Upadłości kupieckich firm gdańskich mnożą się w zastraszający sposób. Sfery kupieckie żalą się na niesłychane podniesienie skali podatkowej. Problem mieszkaniowy

w Gdańsku nie został rozwiązany. Najgorzej jednak przedstawia się rezultat polityki zagranicznej, uprawianej przez nacjonalistów, szczególnie ich stosunek wobec Polski, co w rezultacie wyszło na niekorzyść samego Gdańsku. Nacjonalistyczne wytyczne w polityce zagranicznej Gdańska sprowadzały jedną klęskę po drugiej.

Nacjonalistom zawdzięcza Gdańsk wielką armję urzędniczą, znacznie przerastającą potrzeby wolnego miasta. Policja bezpieczeństwa jest również zbyt liczną.

Pokój między Francuzami i Druzami.

Druzowie wydają jeńców francuskich.

Londyn. „Daily Mail” donosi z Jeruzolimy, że pokój między Francuzami a plemieniem Druzów już przywrócony. Na buntowników nałożono wysokie kary pieniężne, natomiast Francuzi udzielił szerokiej amnestji dla sprawców

rozruchów.

Druzowie wydali 40 jeńców francuskich. Wiadomości, pochodzące ze źródeł angielskich, o rzekomem powstaniu Beduinów i buncie żołnierzy senegalskich są całkowicie pozbawione podstawy.

General Sikorski o naszej armji.

Wojsko jest młode chociaż stare tradycją. Wprawne oko znakomitych i doświadczonych żołnierzy, jakimi są nasi goście zagraniczni, musiało stwierdzić niejedno niedomaganie i niedociągnięcie, nieuchronne w wojsku tak szybko zorganizowanem.

Mam jednak nadzieję, że goście nasi jeden mogli stwierdzić fakt dodatni, mianowicie, że praca ta jest usilna i pełna i że wojsko nasze idzie naprzód. Tego wysiłku, dźwigającego je na poziom coraz wyższy, wojsko nasze nie zaniecha.

A zwracając się do reprezentów armji zagranicznych bezpośrednio oświadczył p. minister:

„Jako znakomici żołnierze, musieliście, Panowie odczuć, że w polskiej armji panuje duch szczerze żołnierski. Mogliście stwierdzić, przy zupełnym braku narzucającej się buty agresywności kultu honoru i Ojczyzny i taką gotowość bojową, jakiej wyraz przed stuleciem przeszło dał dywizjon dawnego 4-go pułku piechoty, gdy chciał być wolnym, a innych nie ciemiężyć. Hasłem Polaków było umrzeć lub zwyciężyć.

Byłbym szczęśliwy, gdybyście Panowie takie właśnie wrażenie wynieśli z zetknięcia się z wojskiem naszym.”

Wypadki ostatnich dni.

Wielcy właściciele ziemscy w Polsce winni Bankowi Polski oraz Bankom Państwowym około 70000000 złotych, płatnych w tym roku, z której to sumy przypada do regulowania na sierpień około 14.000.000 złotych na wrzesień 11.000.000 złotych na październik 17.000.000 złotych, na listopad 22.000.000 złotych, wreszcie na grudzień 6.000.000 złotych.

Pomyślnie zbiory, oraz nieznaczne obciążenie podatkowe rolnictwa w miesiącach najbliższych (należności podatkowe z tytułu podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego, przypadają głównie na październik i listopad) - czynią z tej galezi wytwórczości najsilniejszą pod względem zdolności płatniczej część społeczeństwa.

Wobec tego konferencja stwierdziła konieczność jak najenergiczniejszego ściągania w ciągu sierpnia i września należności od rolników z tytułu ciążących na nich pożyczek.

Komuniści bułgarscy we Francji w liczbie około 40 usiłowali dokonać gwałtu na osobach przewodniczącego tegoż sobrania Wazowa. Napadnięci schronili się do autobusu, lecz za nimi wpadli i komuniści. Policja pod groźbą rewolwerów rozproszyła demonstrantów, z których dwaj zostali aresztowani celem wysiedlenia z Francji.

Straszna katastrofa okrętowa nastąpiła w Nowym Jorku na parowcu Matinac przez wybuch kotła. Z 600 pasażerów zostało ciężko poparzonych 200, z tego 29 już umarło. Przypuszczają, że liczba wypadków śmierci będzie jeszcze większa. Wśród pasażerów, składających się przeważnie z kobiet i dzieci, wybuchła wielka panika. Kilka okrętów wojennych pospieszyło na pomoc. Zdołano wyratować wiele osób, które w dzikim popłochu rzuciły się do wody. Cała środkowa część parowca uległa zniszczeniu.

Co gen. Gouraud mówił o manewrach?

„Manewry te były dobrze pomyślane i dobrze wykonane.”

Reprezentant armji wielkobrytańskiej, gen. Ironside — oświadczył:

„Uważam, że postęp, jaki Polska zrobiła w ciągu 3 lat, jest zaiste zdumiewający.”

Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Lupescu podniósł:

„Znam opinię wszystkich panów z misji zagranicznych, którzy biorą udział w manewrach. Wszyscy wyrażają się z największą pochwałą o wartości, energii i wysokim poziomie wyszkolenia żołnierza, o doskonałym korpusie oficerskim, o pełnym zrozumieniu swych zadań kierownictwie. Z opinji tych może być dumna armja polska.”

Wobec tak jednolitej i tak pochlebnej opinji — armja polska nie może być niedumna.

Jenerał Ironside zaznaczył w wstępie, że przemawia w imieniu Wielkiej Brytanji oraz Hiszpanji, Finlandji, Estonji i Łotwy. Wspomniał Ironside swe walki na Murmanie, gdzie dowodził Polakami, którzy stanowili już wówczas najlepszy i najdzielniejszy jego oddział. Chwaląc nieoczekiwane duże postępy armji polskiej oświadczył jenerał, że udaje się obecnie do Anglii, by powiedzieć tam co myśli on o Polsce i jej żołnierzu, a przedewszystkiem, że Rzeczpospolita jest dużym państwem i zasługuje by je odpowiednio do tego traktować. Sensacyjne te przemówienie jak na Anglika zwyczajnie niebawale ciepłe, wygłoszone z ujmującą prostotą i wdziękiem, wywołało powszechny entuzjazm i nagrodzone zostało owacjami na rzecz jenerała Ironside.

Sokoli polscy z Ameryki, którzy przebywają obecnie w Polsce, poznawszy zły stan lotnictwa naszego, postanowili zafundować (piszemy w ten sposób z rozmysłem Red.) Polsce 8 aparatów lotniczych. Pojmujemy serdeczność Sokola amerykańskiego, lecz zaopatrzenie armji w samoloty powinno być troską narodu nie gości, chociażby najserdeczniejszych.

Londyn spędza 45 lat oo tydzień przy telefonie. Obliczono bowiem, że 454.000 abonentów telefonuje 9.400.000 razy. Jeśli rozmowę obliczy się przeciętnie na dwie i pół minuty, otrzyma się w rezultacie 45 lat, spędzonych na rozmowach telefonicznych. Można śmiało przypuścić, że udział pań londyńskich w tych rozmowach jest conajmniej bardzo wydatny. Gdyby policzyć, ile czasu traci stolica Anglii na pogawędki przez telefon w ciągu roku oraz pomyśleć, że nie inaczej dzieje się we wszystkich miastach na całym świecie, stanęlibyśmy wobec oceanu słów...

Zrzedną miny naszym oficerom i urzędnikom na pierwszym. Urząd statystyczny w Warszawie bowiem obliczył, że w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia nastąpiło potaniecen cen chleba, mięsa i mleka. Stąd ustalono mnożną na miesiąc wrzesień o 1 grosz mniej jak w sierpniu. Wynosi ona będzie tylko 42 punkty. Skarb państwa zaoszczędzi w ten sposób w przeciągu jednego miesiąca 2 miliony złotych.

Grabski zagrożony przez komunistów. Centrala telegraficzna przy ul. Fredry w Warszawie przejęła depeszę w języku niemieckim z Berlina, adresowaną do premiera Grabskiego, a nadaną przez organizację Komunistów Rzeszy niemieckiej.

Komuniści niemieccy protestują w gwałtownej formie przeciwko ewentualnemu wyrokowi skazującemu terrorystów Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, których sprawę rozpatrywał warszawski sąd doraźny. Później pozwalają sobie na pogroźki wobec osoby premiera.

Podobną depeszę otrzymał również z Francji. Dzienniki w całej akcji przeczuwają rękę Moskwy, która chce wyrzucić na rząd polski nacisk, aby się ugodził na wymianę sądzonych w Warszawie komunistów.

Wybory rozpisane!

Ogłoszono już termin wyborów do Rady Miejskiej. Od tej chwili rozpoczyna się prawdziwe życie przedwyborcze miasta, które niewątpliwie będzie obfitowało w wiele bardzo interesujących szczegółów. — W takim czasie żaden obywatel, nawet najmniej zajmujący się sprawami miasta nie może być bez gazety miejscowej. Tem więcej na posiadaniu naszej gazety musi zależeć każdemu wyborcy, który chce się zorientować na jaką listę wypadnie mu oddać swój głos.

Czytajcie więc naszą gazetę!

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 24 sierpnia 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 24 sierpnia Bartłomiej
wtorek 25 sierpnia Ludwika kr.
środa 26 sierpnia Zefiryna Właścimira

— **W sprawie wiz niemieckich.** W ostatnim czasie konsul niemiecki w Toruniu nie w każdym wypadku udziela obywatelom polskim wiz na wyjazd do Niemiec.

Wobec tego nie zaleca się, aby ubiegający się o wizę niemiecką narażali się na wydatki paszportowe oraz na kosztowne podróże do Torunia, zanim zapewnią się co do możliwości uzyskania wizy niemieckiej.

— **Pokaz Państwowych ogierów** odbędzie się w Starogardzie w środę 26 sierpnia o godz. 16 i pół, na który zaprasza się.

O godzinie 19-ej przetarg publiczny na 4 ogiery i 1 wałaha.

Państwowe Stado ogierów
Starogard Tel. 26.

Na zamówienie oczekiwać będą powózki na dworcach o 14,55, 15,30 i 15,40.

— **Zaległości podatkowe** należy uiszczyć przed dniem 30 sierpnia, wówczas kara za zwłokę wynosi tylko 1 proc., zamiast 4 proc. miesięcznie.

— **Do Izby Przem. Handlowej** można złożyć wniosek tylko do 25 sierpnia o przywóz towarów z zagranicy, na co panom Kupcom zwracamy uwagę.

— **Hojny dar gen. Gouraud.** Pan gen. Gouraud wręczył w imieniu armii francuskiej p. wolewodzie pomorskiemu 1000 zł. na ubogich miasta Torunia, za co pan wojewoda w imieniu biednych naszego miasta gorąco p. generałowi podziękował. — Hojny ten dar chlubnie świadczy o czułym na niedolę ludzką i gorącym sercu wielkiego generała, który zarazem jest wielkim człowiekiem.

Ofiarowana kwota przekazana zostanie magistratowi miasta Torunia.

— **Horendalna gospodarka w elektrowni miejskiej.** Bolączką największą dla wszystkich zakładów przemysłowych Wąbrzeźna to tutejsza elektrownia. Co pewien czas brak prądu, brak siły czasem na godziny całe, a nawet doby całe. Haniebna ta gospodarka i lekceważenie konsumentów elektryczności i obywateli miasta raz przeciwko ustąpić musi. Drukarnia nasza posiada terminowe druki a na czasach wykonać nie może, bo co kilka dni maszyny z winy elektrowni puszczane w ruch być nie mogą, z którego to powodu ponosimy wielkie straty. Skarży się na to cały przemysł tutejszy, teraz latem, a co dopiero będzie zimą. Czy zakłady przemysłowe mają stanąć i ludzi na bruk rzucić. Gdyśmy się swego czasu na to telefonicznie skarżyli, odpowiedziało nam kierownictwo z ironią i bezprzykładną obojętnością: **niech się panowie postarają o własne motory.**

Nie chcieliśmy tej sprawy poruszać, gdyż wiemy, że p. burmistrz czyni, co w jego siłach, by stosunki te naprawić. Lecz wobec takiej odpowiedzi i ciągłego ponoszenia dotkliwych strat sprawę tę podnieść musieliśmy i domagamy się, aby miarodajne czynniki raz wreszcie energicznie postąpiły, zbadaly, kto winę ponosi i winnych pociągnęły do odpowiedzialności.

Cały sposób postępowania kierownictwa elektrowni wygląda prawie na szykanę p. Burmistrza, Magistratu i obywatelstwa. Czyżby i tam bruźdono. Czyżby czarne jakie elementy zaczęły działać.

Obywatelstwo ma prawo domagać się zmiany stosunków, gdyż zakłady przemysłowe nie mogą być stale narażane na zastój w czynności a opłaty ludzi, nawet gdy beczynnie przy takich stosunkach stać muszą, dokonać należy. Chyba, że komuś zależy, by przez zamknięcie zakładów powiększyć ilość bezrobotnych, których opłacać później trzeba. Czas najwyższy temu kres położyć.

Tak pisaliśmy swego czasu, gdy przez dobę całą zakładu naszego nie mogliśmy uruchomić dla braku prądu. Zamieszczamy tę notatkę dopiero dziś, ponieważ magistrat sam odczuwa, jak dotkliwą wyrządza krzywdę przemysłowcom zależnym od elektrowni. Dowodzi tego pismo jakie otrzymaliśmy od magistratu z podpisem p. burmistrza Schwarza. Píše nam bowiem:

Zliczonych kół tutejszego obywatelstwa dochodzą mnie skargi na rzekomo niesłychane stosunki, które panują w tutejszej Elektrowni. Dla wyjaśnienia podaję w porozumieniu z p. decernentem Elektrowni następującą informację:

Zakład tutejszej Elektrowni niedomagał już od kilku lat z powodu niekorzystnego stanu maszyn i akumulatorów. Na początku roku bieżącego nastąpiła pewna naprawa sytuacji, albowiem uruchomiono nowe akumulatory. Natomiast przed uruchomieniem nowych akumulatorów, tonęło miasto w ciemnościach, a na stałe dostarczanie prądu elektrycznego nie można było wogóle liczyć. W ostatnim czasie niedomagają poważnie motory, co też wpływa za razem ujemnie na akumulatory. Magistrat stara się usilnie, ażeby zaprowadzić w jak najkrótszym terminie prawidłowe funkcjonowanie Elektrowni. — Miasto będzie się musiało zdecydować, albo do zakupu nowych motorów, albo do połączenia z Elektrownią w Grodku. W tej kwestji jest już zebrany obfity materiał, a rozpatrzenie sprawy przez kolegium magistrackie nastąpi w kilku dniach.

Jeżeli stan maszyn i akumulatorów, jak pisze magistrat, nie domaga, to potrzeba jak najszybciej naprawy, bez względu na koszt. Domaga się tego całe obywatelstwo, lecz nie chce magistrat od słów do czynu przejść, a nie mamy nas ciągle i nie naraża na straty.

Tego chyba spodziewać się możemy.

— **Dziesięcioro przykazań** wystawia od soboty tutejsze Kino pałacowe przy licznie zebranej publiczności. Film ten spotkał się z uznaniem zupełnym widzów. Dawno już tak dobrego dramatu na ekranie we Wąbrzeźnie nie widzieliśmy. To też lubowników obrazów świetlnych, którzy dotąd dramatu tego nie widzieli, zachęcani do zobaczenia go.

— **Świecie.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Józef Golomski zatrudniony na kępie spadł w ubiegły wtorek tak nieszczęśliwie z obładowanego zbożem wozu, że wkrótce potem zmarł.

— **Pożar** zniszczył 14 bm. w Sierosławiu zabudowaną gospodarzy pp. Bony i Rytlewskiego. Ochotnicza straż pożarna z Drzycimia przyczyniła się w wielkiej mierze do stłumienia płomieni, które zagrażały całej wsi, a to dzięki temu, że przybyła na miejsce w pół godziny. — Współdziałało z nią dzielnie 5 sikawek z okolicy i ludność z Jastrzębia, Brzemienia i Wętfia.

Zdziwienie u mieszkańców z sąsiedztwa wywołał fakt, że Sierosław nie posiada dotąd sikawki, podczas, gdy posiadają ją wioski o połowę mniejsze. Pożar jednak przyczynił się do tego, że uchwalono wreszcie zakupić sikawkę. — **Mądry Polak** po szkodzie!

— **Nowe.** Utonął w Wiśle kupiec Krzebietka, właściciel handlu kolonialnego po Kiełdzińskim, osierocając żonę z dzieckiem. Kąpał on się w towarzystwie 3 innych panów, z których jeszcze jeden był w niebezpieczeństwie zatonięcia, tego wyratowano. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto pod Kurzetnikiem (Korzenniem).

— **Wiele,** powiat Chojnice. Drugi tegoroczny edpust na kalwari wielkolewskiej rozpocznie się w sobotę, dnia 29 sierpnia o godz. 2 po poł. Z Czarska do Wiele kursuje autobus. O liczny udział wiernych i księży konfratrów prosi ks. Wrycza.

— **Czersk.** Usiłowane uprowadzenie dziecka. Niemałe wrażenie wywołało tu opowiadanie dzieci, zbierających w lesie drzewo. Oto w ub. piątek poszły dzieci wdowy B. zamieszkałej przy ul. Starego Urzędu i inne do lasu zbierać odpadki drzewa na opał. Przy tem 11-letnia córeczka oddaliła się nieco do innych. W tym czasie nadjechał rowerem młody mężczyzna i widząc odosobnione dziewczę, ujął je za rękę i poprowadził do roweru. Przestraszone dziecko zaczęło krzyczeć i inne dzieci słysząc krzyki rozbiegły się i powróciły do domu, opowiadając matce, a następnie policji o usiłowanym uprowadzeniu dziewczęcia. A tymczasem w lesie mężczyzna, jak później opowiadało dziecko, słysząc turkot nadjeżdżającego przypadkowo powozu, puścił swą ofiarę i spiesznie uchronił. Zanim nadbiegła zaalarmowana policja i gromada ludzi, dziecko powróciło do domu. Być może, że całe zajście zrodziło się w wyobraźni dzie-

ci, ale bądź co bądź wiadomość o usiłowanym uprowadzeniu dziecka wywarła tu wielkie poruszenie i zaniepokojenie.

— **Chojnice.** (Włamywacze przy robocie.) W nocy na piątek ub. tygodnia włamali się nieznanymi sprawcy do kas kolejowych na stacjach Lubnia i Piastoszya. Do kas powyższych dobiegali się włamywacze już kilkakrotnie. Tym razem kasy prócz drobnej gotówki były próżne tak, że sprawcy naprózno się facygowali.

— **Sępólno.** Hakaty sta jakich mało. W naszym mieście jest ogólnie znany jako hakaty sta p. Behlau, kierownik banku „Bankverein“. Kilka dni temu znowu z brutalną szczerością okazał swą nienawiść jak pisze „Słowo Pom.“, do wszystkiego co polskie. Mianowicie, gdy pewna instytucja polska kazała się go zapytać, czy by jej wydzierzał jedną z ubikacyj domu swego, oświadczył: „Nie możecie żądać, abym miał jako Niemiec polskiemu towarzystwu coś użyczyć. Raczej wolę, by ten pokój był pusty przez 10 lat!“

— **Tczew.** Pewien letnik, jadący samolotem z Warszawy do Gdańska, wylądował na polu pod Zajęczkowem. W samolocie znajdowało się 6 osób. Powodem wylądowania był lęk i krzyk pewnej przedstawicielki płci pięknej, która obawiała się jechać dalej w powietrzu i dalszą drogę odbyła samochodem, zaś samolot odleciał z innymi podróżnymi do Gdańska. Dziwna rzecz: kobiety dzisiejsze chcą we wszystkim dorównać mężczyznom, obcinają sobie włosy, każą się golić — wprawdzie nie na twarzy, bo tam im nie nie różnie, lecz na szyji, — a gdy chodzi o odwagę męską, to ani dudu!

— **Tczew starszy od Gdańska.** Świeże ukazał się w Poznaniu tom III IV prac naukowych pod zbiorowym tytułem: Slavia orientalis (Słowiańszczyzna Zachodnia). Znajduje się w niem również rozprawka uczonego polskiego Mikołaja Rudnickiego, profesora językoznawcy na uniwersytecie poznańskim, zatytułowana: Wulfstana Truso-Tzew.

Podróżnik anglosaski Wulfstan około 900 po Chr. zwiedził ujście Wisły, przybywając tu z Anglii drogą morską. Zachowany opis Wulfstana wymienia miasto Truso. Dotychczas przypuszczano, iż Truso leżało w miejscu dzisiejszego Elbląga. Jednak prof. Rudnicki dowodzi, iż Truso zwiedzone przez Wulfstana jest Tczewem. Autor porównywa nazwę Truso ze znajdującymi się w dokumentach z XIII wieku nazwami Trsevla i Dirsovia i dowodzi tożsamości Truso i naszego grodu. Autor przypuszcza, iż tak starożytną osadę mogli założyć italscy Etruskowie, naród handlowy, który jeszcze przed Rzymianami posiadał placówki handlowe w obcych krajach. Jak przypuszcza prof. Rudnicki, urny twarzowe, wykopywane nad Bałtykiem jedynie na Pomorzu, dowodzą wpływu Etrusków. Jak wiadomo ludy handlowe starożytne, które handlowały tylko towarami lekkimi i kosztownymi, sprowadzały z południowo-wschodniego wybrzeża Bałtyku bursztyn i w tym celu mogli założyć osadę Truso-Tzew.

Prowizoryczna notatka prof. Rudnickiego wywołuje dalsze zapytania, których prawidłowe rozwiązanie pozwala wysnuć ważne wnioski co do starożytności Tzewa i Gdańska. Przewidywaliśmy, dlaczegożby, skoro Truso uprawiało handel bursztynem poławnym i wydobytym na linii brzegu morskiego, powstało ono tak daleko od morza? Albowiem wiemy napewno, że delta Wisły w dzisiejszym hrozmiarach już w owym czasie istniała. Odpowiedź jest jedna: groźne wylewy Wisły zmusiły założyć miasto na pierwszej, licząc od ujścia, wysokiej kępie: a tą jest kępa, na której leży Tzew, zupełnie zabezpieczony od powodzi. Z tych też względów należy przypuszczać, iż Tzew jest osadą znacznie starszą niż Gdańsk — dzie przy rzece leżały zawsze tylko rozległe niskie obszary, które zdobyć można było na budowę większej handlowej osady jedynie przy pomocy wałów. Cała nizina delty Wisły, czyli Żuławy Wiślane pomiędzy Gdańskiem, Tczewem a Elblągiem w owych czasach, a jeszcze i w XIII wieku były wystawione na pastwę powodzi, drugorzędne zaś ramiona Wisły zmieniały ciągle swój bieg.

W takich warunkach najprawdopodobniej pierwsze miasto w tej okolicy powstało tam, gdzie najmniej potrzeba było obwałowań i na wysokim brzegu mogło powstać miasto, leżące tuż przy rzece. Wisła płynęła w owych czasach bardzo powoli, tocząc swe wody w licznych zakolach aż hen ku Wisłoujściu i statki dalekie i małe miejscowe, wiodące bursztyn mogły do Tzewa łatwo zawijać.

— **Gdańsk** (Marynarz polski uratował trzy osoby). W niedzielę o godzinie 10 tej przewróciła się na Motławie łódź motorowa, wioząca 5 osób. Dwie osoby utonęły, trzy zaś zostały uratowane przez polskiego marynarza Kowalskiego, który znajdował się w pobliżu miejsca katastrofy. Między uratowanymi były dwie kobiety.

— **Gniew.** Powiat bez żydów. Prócz zamieszkałej w mieście naszym 80 letniej żydówki

miasto i powiat wolne są zupełnie od żydów. Ostatni „Mohikanie” szlachty palestyńskiej wywędrowali w ostatnich latach do bliższego ich sercu faterlandu. Rozwiązanie tutejszej gminy żydowskiej i sprzedaż bóżnicy jest tylko kwestją czasu.

Ostatnie wiadomości.

Granice portu gdańskiego oznaczone.

Genewa. Komisja Ligi Narodów w swym sprawozdaniu przychyliła się zupełnie do stanowiska rządu polskiego co do wytyczenia granic portu gdańskiego.

Genewa. W sprawie ustalenia granic portu gdańskiego, komisja specjalna powzięła decyzję, na której mocy granice te zostały przeprowadzone całkowicie na korzyść Polski. Komisja przedstawiła wniosek, aby linia portowa nie była stała, lecz podlegała co 5 lat rewizji na propozycję jednego z kontrahentów, odpowiednio do rozwoju portu i handlu gdańskiego.

RUCH TOWARZYSTW.

— Wąbrzeźno. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Przemysłowego odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Na porządku dziennym ewentualne likwidacje Towarzystwa. Główny prezes.

Poznański targ na bydło.

Dnia 19. VIII. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów — buhaji — krów — bydła 562, świń 1350 cieląt 260, owiec 811

Placono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	92 — 94
	II kl.	78 — 80
	III kl.	62 — 64
„ cielęta	I kl.	86 — 90
	II kl.	76 — 80
	III kl.	60 — 66
„ świnię	I kl.	180 — 192
	II kl.	140 — 144
	III kl.	130 — 160
„ owce	I kl.	65 — 70
	II kl.	60 —
	III kl.	—

Przebieg targu spokojny.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 21. VIII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg.

w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	17,40 — 18,40
2. Pszenica	25,00 — 26,00
3. Ospa żytnia	12,50 — 13,50
4. Owies	20,00 — 21,00
5. Jęczmień brow.	21,25 — 24,25
6. Mąka żytnia 70	26,00 — 29,00
7. Mąka pszenna 65	41,50 — 44,50
8. Siano luzne	6,00 — 6,80
9. „ pras	7,20 — 8,80
10. Ziemiaki fabr.	— 5,40
11. Słoma żyt. luz.	2,00 — 2,20
12. „ pras	2,90 — 3,10
14. Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	—

Uspობienie na ogół bez zmiany.

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczyka w Wąbrzeźnie.

Pałac Światł. Obrazów

właśc. JAN KACZYŃSKI

Jedyny kulturalno-oświatowy teatr świetlny!

Dziś w poniedziałek 24 i wtorek 25 bm.

Największe i najpotężniejsze dzieło filmowe doby obecnej, o którym cały świat mówi i podziwia.

druga i ostatnia serja

10 przykazań

Przejdźcie przez czerwone morze,
— zatopienie wojska Faraona. —

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Dla młodzieży w poniedziałek o godz. 5.

Nowoczesna szkoła szolerska

zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświec. Publiczn.

Z dniem 1 września br. rozpoczyna się nowy kurs miesięczny dla zawodowców i 2-miesięczny kurs dżentelmeński.

Garaze — Remont samochodów — Części zamienne — Akcesoria Gumi — Benzyna.

Pom. Fabr. Samochod. Motor. i Maszyn B-cia CIERPIALKOWSCY, Toruń, Chełm. Szosa 33, Tel. 1471.

CHŁOPIEC

do posługi syn porządnych rodziców może się zgłosić

Hotel pod Białym Orłem

Pokojuwka

wprawna i uczciwa z prasowaniem i znająca usługę potrzebną od 15. IX. lub od 1. X. br. do

Poznania. Zgłoszenia: Starostwa Szczepańska Wąbrzeźno.

Dopuszczony do jazdy



samochód «autodoróżka»

jest do wynajęcia o każdej porze i każdej chwili klm. 40 groszy.

Hotel pod „Białym Orłem”

właściciel Franciszek Szymański

Telefon nr. 5. Rynek Telefon nr. 5.

Osiedliłem

się w Golubiu JAKO ADWOKAT Franciszek Poltowicz Biuro moje mieści się w domu BLUMENTHALA RYNEK 2.

OSTRZEŻENIE

Ostrzegam każdego przed kupnem czekokolwiek od mojej żony, gdyż nie jest ona uprawniona do sprzedaży czekokolwiek z gospodarstwa i kupujących ścigać będę sądownie. Tak samo podaję do wiadomości, że za długi mej żony nie odpowiadam i ostrzegam przed porywaniem jej czekokolwiek.

Friedrich Burghardt.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że przy moim „Biurowo Podatkowem” otworzyłem z dniem 15 czerwca 1925 r.

Biuro Prawne

zajmuję wszelkie sprawy wchodzące w zakres sądownictwa n. p. pisanie skarg prywatnych, cywilnych, karnych, majątkowych, hipotecznych, regulacyjnych, ściganie wierzycieli i t. d.

— Dla niezamożnych ustępstwo. —

Michał Rotter

ul. Hallera 10. WĄBRZEŹNO ul. Hallera 10.

POLECAM:

Świeże matjasy angielskie. Śledzie łososiowe. Węgorz wędz. Łosoś. Wyborne wina krajowe, czyste wypalanki winne i likiery Świeżo palona kawa, owoce suszone kalifornijskie, kakao, herbatę ryż, kaszkę pszenną, mączkę kartofl., makarony nitkowe krajane w paczkach i luzne, cukier mialki w kostkach, pudrowy i lodowaty. Olej jadalny, margaryna „Sanella”, palmina „Nucifera”, marmeladę luzną

Kiszzone ogórki i kapustę

Dr. Oetker's Backin, cukier-wanillinitd. Tel. 5. Fr. Szymański Rynek.

Sprzedam zaraz na dogodnych warunkach manież (kierat) oraz starą karete, powózkę i maszyny rolnicze (nie do użytku) sieczkarę, żniwiarkę i t. d.

MAJĘTNOŚĆ HAMER poczta Wroclki.

Mieszkam obecnie przy ul. Bielskiej nr. 2

obok filji Kasy Chorych Dr. Edmund Podlaszewski lekarz praktyczny — Kowalewo Tel. 42. Godziny przyjęć od 9 — 10 i 3 — 5 Przyjmuje także członków Powiatowej Kasy Chorych.

Kapelusze męskie i damskie

stare przerabiam na najnowsze fasony po cenach przystępnych. Michał Rogowski Wąbrzeźno — ul. Pomorska 1.

Poszukuję od 1 września ewentl. później 1 ekspedjentkę

Filip Bialecki, Wąbrzeźno Skład białawców i konfekcji.

Przyjmę ucni szkolnych na PENSJE ul. Kosciuszki 7. I sch.

Przyjmę dwóch uczni lub uczennice z pierwszej, lub drugiej klasy na pensję. wikt dobry Zgłosz. w eksp. Gł. Wąbrz.

Żyto

do siewu

oryginalne petkuskie 1-szy odsiew „Lochowa” Stowarzyszenia hodowlano-siewnego w Poznaniu

PSZENICĘ

do siewu odsiew „Wielki Książę Sasi” ma na sprzedaż Majętn. Książki.

Uczciwej

służącej

nizej lat 16 najchętniej z wioski poszukuje od 1 września br.

B. RACKA Wolności 25.

SLUŻĄCA znająca każdą pracę może się zgłosić od 1 września br. Kuźmińska, nauczycielowa Wronie.

Praktykanta poszukuje od zaraz majątn. LIPNICA Telefon nr. 2.

Poszukuję kilka morgów roli celem wydzierżaw. Tobolski, Kolejowa 71.



Biernie kanczukowe i metalowe każdej wielkości i formaty po najniższych cenach B. Szczyka.